

# Morawski, Wojciech / Krasna, Zofia / Kołodziejski, Rafał i in.

---

## Lubraniec i okolice 1939-1945

---

Przegląd Historyczny 69/2, 279-298

---

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MICHAŁ CZAJKA ORAZ ANDRZEJ FRISZKE, RAFAŁ KOŁODZIEJSKI,  
ZOFIA KRASNA, WOJCIECH MORAWSKI

## Lubraniec i okolice 1939—1945

Niniejszy artykuł zawiera wyniki badań przeprowadzonych przez studentów Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem naukowym doc. dra Andrzeja Garlickiego podczas obozu naukowego w Lubrańcu w czerwcu 1976 r. Celem tych badań było odtworzenie w miarę możliwości pełnego obrazu życia wybranego przez nas niewielkiego rejonu podczas okupacji hitlerowskiej. Istniejące dotychczas prace poświęcone są obszarom znacznie większym, dotyczą albo całego "Kraju Warty", albo — w najlepszym razie — jednej rejencji. Przy takim ujęciu przedmiotu jest rzeczą naturalną, że autorzy starali się uchwycić to, co było ogólne i wspólne dla całego obszaru kosztem badania specyfiki poszczególnych regionów i mikroregionów. Ponadto koncentrowano się na omawianiu bardziej spektakularnych zagadnień, takich jak ruch oporu, polityka władz okupacyjnych, działanie aparatu policyjnego okupanta itp. kosztem problemów życia codziennego. Stąd dwa nasze postulaty: zawężenie granic interesującego nas terenu do obszaru nieznacznie przekraczającego granice gminy Lubraniec<sup>1</sup> oraz próba uchwycenia tamtejszego życia codziennego podczas okupacji we wszystkich jego przejawach gospodarczych, społecznych, narodowościowych, kulturalnych i politycznych. Było to możliwe tylko w zestawieniu z okresem międzywojennym, dlatego też niezbędne okazało się rozszerzenie naszego kwestionariusza o dość liczne pytania dotyczące okresu międzywojennego i pierwszych lat Polski Ludowej. Ponieważ jednak to przedsięwzięcie pełnić miało jedynie funkcje pomocnicze, uznaliśmy za celowe zachowanie porządku rzeczowego, układ chronologiczny wprowadzając jedynie w ramach poszczególnych wąskich zagadnień.

Źródłem, na którym się oparliśmy, są relacje mieszkańców badanej okolicy. Zebraliśmy 79 relacji, które obecnie znajdują się w depozycie w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Zbierając relacje zadawaliśmy respondentom pytania według uprzednio przygotowanego kwestionariusza (Aneks nr 1).

Zdajemy sobie sprawę, że w pewnym stopniu mogło to determinować otrzymany przez nas obraz, zwłaszcza jeśli idzie o tak zwane „rozłożenie akcentów” i skalę ważności poszczególnych spraw. Uznaliśmy to jednak za niebezpieczeństwo znacznie mniejsze od tych, które mogłyby wynikać w przypadku pozostawienia naszym respondentom pełnej swobo-

<sup>1</sup> Oprócz Lubrańca badania nasze objęły 7 wsi. Sześć z nich (Dobierzyn, Turowo, Miłżyn, Sułkowo, Kłobia, Zgłowiączka) przez cały czas należy do gminy Lubraniec. Siódma wieś — Orle — należała i należy do gminy Topólka. Przedwojenne nazwy gmin nie pokrywały się z siedzibami urzędów gminnych: w Lubrańcu miała siedzibę gmina Piaski, a w Topólce — gmina Czamanin (por. *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, Przemysł—Warszawa 1931*).

dy w dobieraniu tematów relacji. Zauważyliśmy bowiem, że w takim wypadku rozmówcy nasi mają tendencję do koncentrowania się na zjawiskach i wydarzeniach niezwykłych, spektakularnych, najbardziej więc odbiegających od ich życia codziennego, o które nam przecież chodziło. Deformacja znacznie poważniejsza i znacznie trudniejsza do uniknięcia wynikała z faktu, iż prawie wszyscy respondenci wchodzili w skład tej samej mniej więcej grupy społecznej i narodowościowej. Brak zupełnie wśród naszych relacji głosu bardzo licznej na tym terenie przedwojennej mniejszości niemieckiej, przesiedleńców wojennych, przedwrześniowych warstw posiadających. Bardzo liczna przed wojną społeczność żydowska Lubrańca reprezentowana jest przez zaledwie jednego respondenta. Stwarza to niebezpieczeństwo ujrzenia całej skomplikowanej struktury społecznej i narodowościowej przez pryzmat poglądów jednej tylko grupy. Nie należy też zapominać, że poglądy te uległy poważnej ewolucji podczas powojennych trzydziestu lat.

W praktyce jedynym podziałem, jaki udało nam się zastosować, było przeciwstawienie mieszkańców Lubrańca rolniczej ludności okolicznych wsi.

Kwestionariusz pytań, którym kierowaliśmy się przy zbieraniu relacji, opracowali Andrzej Friszke i Wojciech Morawski. Jest on podzielony na części odpowiadające głównym, interesującym nas zagadnieniom: gospodarce, oświacie i kulturze, życiu politycznemu, przesiedleniom i wysiedleniom oraz problemowi niemieckich list narodowościowych (tzw. volkslista).

Odpowiedzi na postawione w kwestionariuszu pytania miały nam dać możliwie najpełniejszy obraz regionu w okresie okupacji, a także w okresie poprzedzającym wybuch wojny i w latach bezpośrednio powojennych.

Najdokładniejsze odpowiedzi przyniosła część kwestionariusza poświęcona przesiedleniom ludności polskiej i osadzeniu na badanym terenie kolonistów niemieckich. Uzyskaliśmy także wiele informacji na tematy gospodarcze oraz związane z oświatą i kulturą. Natomiast dział dotyczący życia politycznego nie przyniósł nam niestety spodziewanych informacji. Nasi respondenci potrafili dość dokładnie opisać przebieg działań wojennych w 1939 i 1944 roku, ale na pytania dotyczące ruchu oporu otrzymaliśmy odpowiedzi niejasne i fragmentaryczne. Niektóre pytania z tego działu (o pracę konspiracyjną, instruktaż wojskowy) padały w próżnię, ponieważ zjawiska te nie występowały w badanych miejscowościach. Podobnie bezpodstawne okazało się pytanie o postawę organizacji podziemnych wobec wkraczającej Armii Czerwonej i administracji Rządu Tymczasowego; w momencie wyzwolenia nie istniała w Lubrańcu żadna konspiracja.

Wiarygodność zebranych relacji jest z pewnością największa w partiach dotyczących życia gospodarczego. Respondenci uważali jednak te tematy za rzeczy zupełnie oczywiste i tym samym niegodne uwagi. Zdarzało się natomiast określanie dat wydarzeń z zupełnie innych dziedzin życia za pomocą naturalnego kalendarza siewów, żniw itp. Co do pozostałych informacji, to dość krytycznie należy traktować fragmenty relacji dotyczące Polski przedwrześniowej, ponieważ obraz tamtego okresu jest już w dużym stopniu zatarty w pamięci respondentów. Natomiast wyraźnie nieszczerze odpowiedzi zdarzało nam się uzyskiwać na pytania dotyczące volkslisty, a także pierwszych lat po wyzwoleniu.

Chronologię podaną w relacjach staraliśmy się skonfrontować z innymi źródłami i opracowaniami. W przypadkach niejasnych podajemy zarówno datę podaną przez respondenta, jak i ustaloną na podstawie innych wiadomości. Niezgodność dat nie musi zresztą oznaczać błędu, np. różne daty zajęcia jakichś wsi przez Niemców w 1939 r. wynikać mogą z ruchomego charakteru tej kampanii i z braku ciągłej linii frontu.

## 1. GOSPODARKA

Podstawą gospodarki badanego przez nas regionu było i jest do dzisiaj rolnictwo. Większość gleb na tym obszarze jest urodzajna (przeważnie III klasa bonitacyjna). Przeważają (podobnie jak przed wojną) gospodarstwa średnie i duże<sup>2</sup>. Przed wojną najczęściej spotykanymi uprawami były: żyto, pszenica, jęczmień, ziemniaki, buraki cukrowe. W Kłobi uprawiano także rzepak, a w Milżynie cykorię. Hodowano konie, krowy, trzodę chlewną i drób<sup>3</sup>. Głównym towarem zbytu było zboże, sprzedawane przeważnie na pniu żydowskim kupcom, którzy byli faktycznymi monopolistami w tej gałęzi handlu. Ich własnością były 4 magazyny i 2 młyny zbożowe w Lubrańcu. Bogatsi chłopci nie musieli sprzedawać zboża na pniu, ale często przetrzymywali je w stogach, aby wiosną uzyskać wyższą cenę<sup>4</sup>. Poza zbożem sprzedawano także konie, bydło, trzodę chlewną, drób, masło, jaja, mleko (w każdej wsi istniała zlewnia). Dużą część towarów sprzedawanych na targach w okolicznych miasteczkach (Lubraniec, Izbica Kuj., Piotrków Kuj.) również kupowali żydowscy pośrednicy. Buraki cukrowe odstawiano do cukrowni w Brześciu Kuj.<sup>5</sup>. Największymi nadwyżkami żywności dysponowali chłopcy z Orla, Milżyna i Kłobi.

Pomoc sąsiedzka nie przybierała w badanych wsiach rozwiniętych form. W okresie pilnych prac polowych pomagali sobie jedynie gospodarze spokrewnieni lub zaprzyjaźnieni. Stwierdziliśmy natomiast istnienie podziałów w grupie gospodarzy, spowodowanych różnicami majątko-

<sup>2</sup> Dobierzyn — wieś składa się z trzech części. W części górnej znajdują się gospodarstwa o powierzchni 20—30 mórg (największe 40 mórg). W części dolnej i na tzw. „przydatkach” mieszkali bezrolni i małorolni. Ponadto w części dolnej 20 mórg należało do Grodzickiego, dziedzica z Lubrańca. Po wojnie ziemię tę rozparcelowano powiększając najmniejsze gospodarstwa.

Turowo — 8 małych gospodarstw o przeciętnej ok. 5 mórg i 1 duże (15 ha).

Kołbia — przeciętna wielkość gospodarstwa ok. 60 mórg. Najmniejsze gospodarstwo 14 mórg, największe — 120 mórg (po wojnie upadło). Gleba przeważnie III, ale także I, II i IV klasy.

Milżyn — gospodarstwa 1—30 mórg, przeważnie 8—10 mórg. Gleby głównie III klasy (ok. 60 ha), także IV i V klasy. Majątek Milżyn rozparcelowano w latach 1924—1926.

Sułkowo — około 35 gospodarstw o powierzchni od 5 do 70 mórg, przeważnie ok. 22 mórg. Dobre gleby.

Zgłowiączka — największe gospodarstwo 100 mórg, najmniejsze 5—10 mórg. Przeciętna wielkość gospodarstw 20—30 mórg. Dobra ziemia I, II i III klasy. Duża liczba ludności bezrolnej, folwarcznej.

Orle — gospodarstwa od 4 do 50 mórg — przeważnie 16—24 morgi. Ziemia II, III i IV klasy. Duża ilość biedoty i pracownikó folwarcznych.

<sup>3</sup> Inwentarz żywy w przeciętnym gospodarstwie o powierzchni 10—12 mórg: 2 konie, 4—5 krów, 5—6 świń.

<sup>4</sup> Relacja [cyt. dalej: Rel.] 57. Ceny wzrastały średnio dwa razy, np. 100 kg pszenicy kosztowało jesienią ok. 14—20 zł, na wiosnę powyżej 30 zł.

<sup>5</sup> Rel. 54.

wymi i stały, ostry konflikt o pracę w pobliskich majątkach<sup>6</sup> między małorolnymi pragnącymi zdobyć gotówkę na konieczne inwestycje w gospodarstwie a bezrolnymi, którzy obawiali się utraty jedyne go źródła utrzymania<sup>7</sup>. Była to praca sezonowa (3 miesiące w roku), od wschodu do zachodu słońca, bardzo często płatna w naturze (zbożem lub ziemniakami), gdyż majątki zwykle nie dysponowały gotówką. Można też było pracować przy kopaniu torfu albo w lesie, ale zapłata była tu bardzo niska.

Nasi respondenci podali nam nieliczne informacje na temat spółdzielczości. Kółka rolnicze istniały w Kłobi, Orlu i Lubrańcu (to ostatnie zrzeszało gospodarzy z sąsiednich wsi). Należeli do nich bogatsi gospodarze. W niektórych wsiach istniały także koła gospodyń<sup>8</sup>.

Nieliczne tylko gospodarstwa mogły pozwolić sobie na zakup maszyn rolniczych, najczęściej kosiarek, żniwiarek, siewników, siewczarni<sup>9</sup>. W Turowie jedyny konny kierat uważano za nowość, ale też była to wieś wyjątkowo biedna<sup>10</sup>. W większości gospodarstw przeważały zdecydowanie tradycyjne metody uprawy i narzędzia, to jest kosy, sierpy, cepy, pomimo że w każdej wsi działał wiatrak, a w Izbicy, Lubrańcu i Piotrkowie młyny. Również nawozy sztuczne ze względu na koszt i brak większej ich ilości na rynku stosowano w bardzo małych ilościach, głównie w gospodarstwach najbogatszych. Jako nawóz wykorzystywano często torf, którego duże pokłady znajdowały się w okolicy.

Tradycyjna struktura upraw i dalekie od nowoczesnych metody gospodarowania powodowały, że nadwyżka w gospodarstwie była niewielka i wystarczyła jedynie na zakup zboża siewnego lub uzupełnienie inwentarza żywego. Ograniczało to możliwości zakupu artykułów przemysłowych. Kupowano najczęściej wyroby żelazne, materiały i meble. Zaprotrawiano się w nie głównie w Lubrańcu; drobniejsze kupowano u wędrownych handlarzy. We wsiach istniały sklepy (przede wszystkim spożywcze). Tak np. w Kłobi było ich trzy, w Milżynie i Sułkowie po jednym, w Orlu trzy (w tym dwa polskie i jeden żydowski), poza tym w Kłobi był jeszcze sklep monopolowy.

Kłobia wyraźnie odcina się na tle okolicznych wsi. Pracował tu ogrodnik, szewc, kowal (zatrudniał czeladnika i ucznia oraz posiadał trzymorgowe gospodarstwo)<sup>11</sup>. Była to bardzo bogata wieś i jakby trzecie centrum tego regionu obok Lubrańca i Izbicy.

Pośrednictwem handlowym trudnili się głównie Żydzi, tzw. „kobiarzy”. Kupowali głównie cielęta, skórki cielęce, królicze i zajęcze, jaja i

<sup>6</sup> W okolicach Lubrańca znajdowały się majątki Lubraniec, Sokołowo, Szychuła, Kazanie, Piaski (wszystkie należące do Grodzickich), Redecz Wielki (Tabaczyńskich), Osowo, Siercice, Biernatki, Koniec, Żydowo. W okolicy Orła: Kamieniec, Czamin, Halno.

<sup>7</sup> Rel. 56.

<sup>8</sup> W 1930 r. wymienione kółka rolnicze w ogóle nie istniały. Działały natomiast kółka w Milżynie (24 członków) i Zgłowiączce (15 członków), o których dla odmiany nie wspomnieli nasi respondenci. Kółka rolnicze zrzeszały jedynie 7,3% gospodarstw gminy Piaski. W gminie tej było 7 kół gospodyń wiejskich (*Monografia powiatu wrocławskiego* t. I, Wrocław 1930, s. 154, 158, 161).

<sup>9</sup> W 1930 r. było w gminie Piaski 148 siewników (szacowano, że 15% gospodarstw jest wyposażonych w siewniki), 93 żniwiarki, 23 kosiarki, 197 wialni, 214 grabiarek, a także 6 traktorów i 14 młocarni parowych. Te ostatnie były z pewnością własnością majątków. Kółka rolnicze miały sekcje maszynowe i wypożyczały maszyny swoim członkom, np. kółko w Milżynie miało 3 siewniki, 4 młockarnie, 5 siewczarni i parę innych maszyn (*Monografia pow. wrocławskiego*, s. 116 nn.).

<sup>10</sup> Rel. 46.

<sup>11</sup> Rel. 48.

drób w zamian za drobne artykuły potrzebne w gospodarstwie domowym<sup>12</sup>. Garnki i patelnie sprzedawali także wędrowni Cyganie.

W tym rolniczym rejonie rolę centrum pełnił Lubraniec — miasto i siedziba gminy. Również i ta miejscowość miała częściowo charakter rolniczy. Jednakże większość ludności (liczącej około 3 tys. mieszkańców, w tym około 1500 stanowiła gmina żydowska<sup>13</sup>) trudniła się drobnym handlem i rzemiosłem. Produkcja rzemieślników (szewcy, krawcy, rzeźnicy, kuśnierze, rymarze) całkowicie zaspokajała istniejące potrzeby. W mieście znajdowało się około ośmiu dużych i około 20 małych sklepów<sup>14</sup>, większość należała do Żydów, ale liczba sklepów polskich stopniowo rosła. Z siedmiu piekarni dwie należały do Polaków. Ponadto w mieście istniały młyny zbożowe (dwa żydowskie i jeden spółdzielczy)<sup>15</sup>. Beto niarnie i mleczarnie należały początkowo do właścicieli majątku Lubra niec, a w latach trzydziestych stały się spółką udziałową<sup>16</sup>. Mleczarnia przerabiała 4—6 tys. litrów mleka dziennie.

Istniały też punkty napraw maszyn rolniczych (jeden z nich był własnością żydowską, inny należał do spółdzielni „Rolnik”)<sup>17</sup>. Wszystkie te małe zakłady nie mogły zatrudnić wielu pracowników i dlatego w samym mieście pozostawało bez pracy około 500 osób, nie licząc zbędnych rąk do pracy we wsiach.

Ruch spółdzielczy przejawiał się w działalności spółdzielni „Rolnik” i „Społem” (ta ostatnia prowadziła piekarnię)<sup>18</sup>.

Włocławek nie odgrywał dużej roli w życiu tutejszej społeczności. Wprawdzie istniało połączenie autobusowe Lubraniec—Włocławek, ale koszt przejazdu był zbyt duży, aby można było jeździć tam często (cena biletu powrotnego do Włocławka równała się zapłacie za dniówkę roboczą w okresie żniw)<sup>19</sup>. Istniała również spółka posiadająca samochód cięża rowy, którym dowożono na wieś węgiel i wyroby przemysłowe<sup>20</sup>.

Relacje potwierdzały założenie o przynależności każdej wsi do jedne go lub kilku mikroregionów, otaczających lokalne ośrodki handlowe. Gra nicę takiego mikroregionu stanowiła odległość możliwa do pokonania w ciągu jednego dnia wozem, tak aby dokonać transakcji i wrócić do domu. Dobierzyn i Turowo leżały w bezpośredniej bliskości Lubrańca i były z nim ściśle związane. Ze Zgłowiączki, Miłżyna, Sułkowa i Kłobi jeżdżono zarówno do Lubrańca jak i do Izbicy Kujawskiej. Z Orla, wsi oddalonej od większych ośrodków, jeżdżono do Lubrańca, Izbicy Kujawskiej i Piotrkowa Kujawskiego.

Słabość lokalnego przemysłu i oddalenie od większych centrów prze mysłowych powodowały, że na wsi rosło utajone bezrobocie. Z kolei brak

<sup>12</sup> Rel. 55.

<sup>13</sup> Rel. 3, 16, 24. Respondenci wahają się w ocenie liczby ludności żydowskiej, szacując ją na 1/3 do 2/3 ogółu ludności.

<sup>14</sup> Rel. 21.

<sup>15</sup> Rel. 21, 41. Nie wiemy, czy młyn był własnością spółdzielni, czy spółki udziałowej.

<sup>16</sup> Rel. 15, 16. Mleczarnia skupywała mleko z miejscowości, w których istniały zlewnie (Znaniewo, Świerczynek, Święte, Osięciny, Izbica Kuj.). Produkowała głów nie masło i śmietanę.

<sup>17</sup> Rel. 6.

<sup>18</sup> Rel. 4.

<sup>19</sup> Rel. 6, 14. Koszt przejazdu w obie strony wynosił 2 zł 40 gr. Mężczyzna za jeden dzień pracy w żniwa otrzymywał 2 zł, kobieta — 1 zł 50 gr. Za dzień pracy w lesie dziedzic płacił 1 zł, przy kopaniu torfu — 80 gr.

<sup>20</sup> Rel. 6 (respondent z Lubrańca). Chłopi nie wspominali o istnieniu tego środka lokomocji.

gotówki uniemożliwiały większe inwestycje i utrudniały modernizację gospodarstw, na którą mogli sobie pozwolić tylko najzamożniejsi <sup>21</sup>.

Po wybuchu wojny sytuacja gospodarcza ludności polskiej uległa zasadniczej zmianie. Wszystkie przedsiębiorstwa polskie i żydowskie oraz znakomita większość gospodarstw rolnych uległa wywłaszczeniu na rzecz Niemców (przeważnie jednak Polakom pozostawiono część żywego inwentarza). Polacy, którzy uniknęli wywiezienia, zostali objęci przymusem pracy w niemieckich przedsiębiorstwach i gospodarstwach rolnych (często były to ich własne gospodarstwa przekazane Niemcom). Posiadany przez nich żywy inwentarz (tzn. świnie i drób) podlegał ewidencji i musiał być obowiązkowo sprzedawany Niemcom po zaniżonych cenach. W praktyce mięso i inne artykuły spożywcze sprzedawano także na czarnym rynku (ludziom przybyłym z Włocławka i z Generalnej Gubernii), bądź wykorzystywano dla własnych potrzeb <sup>22</sup>.

Robotnicy polscy zatrudnieni w zakładach przemysłu spożywczego (mleczarnia, młyny, piekarnia) znajdowali się w stosunkowo dobrej sytuacji ze względu na otrzymywane deputaty żywności <sup>23</sup>. Poza tym powiększali swoje dochody np. wynosząc bułki z piekarni. We młynie przyjmowano od gospodarzy-Polaków łapówki w naturze za zmielenie ziarna poza przydziałem. (Niemcy dawali rolnikom kartki na przemiał zboża w bardzo ograniczonej ilości).

Nielegalny ubój zwierząt i handel żywnością odbywały się na ogół za wiedzą (a czasem i z pomocą) sąsiadów Niemców. Wystarczył jednak donos nieżyczliwie nastawionego Niemca, aby ściągnąć na winnych najsurowsze represje <sup>24</sup>.

Rolniczy charakter okolicy i istnienie czarnego rynku zabezpieczyły ludność polską przed brakiem żywności, nieuniknionym przy skąpych niemieckich przydziałach <sup>25</sup>. Trudniejsze było uzupełnienie braku odzieży (przydziały na odzież, tzw. Bezugscheiny były niewystarczające) i innych przedmiotów codziennego użytku.

Artykuły przemysłowe niezbędne w gospodarstwie domowym starano się wykonać samodzielnie (drewniane wiadra, łyżki i talerze). Z worków z miejscowej cukrowni robiono swetry i spodnie, farbując je domowym sposobem. Obuwie na drewnianych spodach również wykonywano w domu <sup>26</sup>.

Metody gospodarowania okupantów zmieniły oblicze badanego przez nas regionu. Oprócz strat ludnościowych (zlikwidowanie gminy żydowskiej), które wywarły wpływ na zmianę struktury rzemiosła i handlu, ogromne straty wystąpiły w rolnictwie. Sprowadzeni na te tereny osadnicy nie znając tutejszych metod gospodarowania według opinii chłopów

<sup>21</sup> Tak np. Grodziccy skoncentrowali się na uprawie buraków cukrowych i ich majątki łączyła bocznicą kolejowa z cukrownią w Brześciu.

<sup>22</sup> Rel. 18, 30, 37. Rozpowszechniła się wówczas hodowla królików, których Niemcy nie byli w stanie objąć ewidencją.

<sup>23</sup> Rel. 30, 66. Np. w młynie — mąka z rozkurzu, w mleczarni maślanka bez ograniczeń, serek szwajcarski co tydzień i 1 l mleka dziennie dla robotników z małymi dziećmi.

<sup>24</sup> Rel. 37, 66.

<sup>25</sup> Przydziały dla Polaków były mniej więcej o połowę mniejsze od niemieckich (por. Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce* t. II, Warszawa 1970, s. 44).

<sup>26</sup> Rel. 5, 41.

„zapuścili” ziemię<sup>27</sup>. Ponadto uciekając w 1945 r. огоłocili oni większość gospodarstw ze sprzętów i inwentarza.

## 2. OSWIATA I KULTURA

Szkoły powszechne były dość liczne<sup>28</sup> i wszystkie dzieci teoretycznie miały do nich dostęp. Z reguły jednak edukację szkolną kończyły po 4 klasie i umiały tylko pisać i czytać. Przyczyniało się do tego wykorzystywanie dzieci do pracy w gospodarstwie. Naukę kontynuowały tylko dzieci z najbogatszych rodzin. Zwykle, jeżeli było w nich więcej synów, starano się zapewnić im zawód, by nie dzielić ziemi. Taką szansę dawało seminarium duchowne lub nauczycielskie. W sumie możliwości awansu społecznego chłopskich dzieci były ograniczone<sup>29</sup>. Nie doceniano przy tym roli oświaty rolniczej. W okolicy istniały wprawdzie szkoły rolnicze (Brześć Kujawski, żeńska szkoła na „Marysinie” w Lubrańcu), jednak niewiele było w nich uczniów. Stawiano na doświadczenie starszych. Pewien wpływ miał również koszt zdobywanego wykształcenia.

Przy każdej szkole (a także przy niektórych parafiach) działały punkty biblioteczne. Największą popularnością cieszyła się literatura klasyczna (Mickiewicz, Kraszewski, Orzeszkowa, Żeromski). Istniał również dość szeroko rozwinięty ruch kulturalny. W Lubrańcu ze składek ludności wybudowano Dom Ludowy z salą widowiskową. Działał tam teatr amatorski i przyjeżdżało kino objazdowe<sup>30</sup>. Teatry amatorskie istniały ponadto w Zgłowiączce i Milżynie (w tej ostatniej wsi był także chór i orkiestra strażacka). Inicjatywy kulturalne podejmowały przeważnie szkoły, ale także partie polityczne (w Lubrańcu Dom Ludowy SL i świetlica PPS), kościół bądź ziemianstwo (dziedziczka z Milżyna)<sup>31</sup>. Świadczy to skądinąd o szerokim zapotrzebowaniu na działalność kulturalną.

Prasa trafiała na badany teren drogą prenumeraty pocztowej. Najpopularniejszymi w Lubrańcu gazetami były „Kurier Warszawski” i „Robotnik”. Na wsi czytano przeważnie wydawany w Warszawie tygodnik dla wsi „Gazeta Świąteczna”, a także pisma związane z ruchem ludowym („Gazeta Grudziądzka”, „Zielony Sztandar”, „Wici”) i czasopisma rolnicze. „Gazeta Kujawska” z Włocławka pojawia się rzadziej tak w mieście jak i na wsi.

Wszelka działalność oświatowa i kulturalna zamarła w okresie okupacji. Nauczyciele zostali już na jesieni 1939 r. wywiezieni, Niemcy pozostawili jednak w spokoju nauczycielki. Uczyły one po domach dzieci znajomych, nie było natomiast zorganizowanej tajnej oświaty<sup>32</sup>. Represje okupanta objęły również kościół. Księży aresztowano i wywieziono, kościoły pozamykano, urządzając w nich magazyny (np. zbożowy w Lubrań-

<sup>27</sup> Rel. 28, 53.

<sup>28</sup> Boniewo — 7 klas; Dobierzyn — 3 klasy; Kamieniec — 6 klas; Kłobią — 6 klas; Milżyn — 4 klasy; Orle — 5 klas; Sułkowo — 4 klasy; Turowo — dzieci chodziły do szkoły w Lubrańcu; Zgłowiączka — 7 klas (wybudowana w 1926 r. obejmowała dzieci z 15 wsi); Lubraniec — 7 klas, wybudowana z inicjatywy społeczeństwa, przyjęła dotychczasowe funkcje szkoły w Dobierzynie.

<sup>29</sup> 3 osoby z Milżyna uczyły się dalej (ksiądz, inżynier, rolnik), z Kłobii — 2 (ksiądz, nauczyciel), z Lubrańca kierowano dzieci do seminariów duchownych i nauczycielskich oraz do gimnazjum we Włocławku.

<sup>30</sup> Rel. 3, 5, 6, 8, 14, 21.

<sup>31</sup> Rel. 6, 7, 58, 64.

<sup>32</sup> Rel. 2, 4, 5, 9, 62.



cu, skład ziół w Orlu)<sup>33</sup>. Najbliżsi księża działali w Izbicy i we Włocławku, oni też udzielali chrztów i ślubów.

### 3. ŻYCIE POLITYCZNE

Przed 1939 r. w omawianym regionie działały liczne partie polityczne i organizacje społeczne. W Lubrańcu przeważały partie o „miejskim” charakterze, zaś w okolicznych wsiach (mimo braku zasadniczych różnic miasto — wieś w strukturze zawodowej) ugrupowania typowe dla wsi.

Bardzo słabe było SN, PPS miała większe wpływy. Wyraźny był konflikt między PPS a policją, proboszczem i większością konserwatywnie nastawionej, nierobotniczej ludności miasta<sup>34</sup>. Na wsi jedyną partią było SL. W Lubrańcu organizowano ponadto OZN<sup>35</sup>.

Istniały również organizacje młodzieżowe. Były to przybudówki partii politycznych (OM TUR, „Wici”) oraz zrzeszenia apolityczne istniejące przy szkołach (harcerstwo) i kościołach (Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Męskiej i Żeńskiej).

Niektóre organizacje miały charakter paramilitarny. Należał do nich „Strzelec” i „Sokół”. „Strzelcy” działali w Lubrańcu, Kłobi, Milżynie, Zgłowiączce i Orlu. Nie brakowało im kandydatów, ponieważ przynależność do „Strzelca” ułatwiała otrzymanie pracy i skracała służbę wojskową. Natomiast „Sokół” działał tylko w Lubrańcu i innych miasteczkach (choć należeli tam również synowie gospodarzy). Jego członkowie pochodzili spośród ludności zamożniejszej, określani byli jako „szlacheckie wojsko”<sup>36</sup>. W Lubrańcu i Milżynie działało ponadto Przystosowanie Wojskowe Kobiet.

Podziały polityczne nie ominęły ludności żydowskiej Lubrańca. Działały tam partie polityczne („Bund”, partia religijna) i organizacje młodzieżowe<sup>37</sup>. „Sokół” i organizacje katolickie prowadziły w Lubrańcu propagandę bojkotu ekonomicznego Żydów.

W relacjach jest też kilka wzmianek o próbach wszczęcia ekscesów antyżydowskich w miasteczku. Respondenci twierdzą jednak, że były one prowokowane przez młodych ludzi przyjeżdżających z Włocławka. Stali mieszkańcy odnosili się do tych awantur raczej obojętnie<sup>38</sup>.

W badanym przez nas regionie we wrześniu 1939 r. nie toczyły się walki. W pierwszych dniach wojny Lubraniec był bombardowany z powietrza (zginęła jedna osoba)<sup>39</sup>. 9 września przez tereny te przeszły cofające się wojska polskie. Były to oddziały 15 i 26 dywizji piechoty, stanowiących grupę operacyjną gen. Przyjałkowskiego w składzie Armii „Pomorze”<sup>40</sup>. Za armią polską uciekła duża część ludności cywilnej (przeważnie mężczyźni), wkrótce jednak powrócono. Z relacji zarówno mieszkańców miast jak i wsi wynika, że Wehrmacht w stosunku do lud-

<sup>33</sup> Rel. 2, 4, 35, 37, 63, 66.

<sup>34</sup> Rel. 37.

<sup>35</sup> Rel. 15, 21.

<sup>36</sup> Rel. 71, 76.

<sup>37</sup> Rel. 19.

<sup>38</sup> Rel. 9, 17, 18, 25.

<sup>39</sup> Rel. 15.

<sup>40</sup> W. Iwanowski, *Wysilek zbrojny narodu polskiego w czasie II wojny światowej. Kampania wrześniowa 1939 r.*, Warszawa 1961, s. 218, 419.

ności cywilnej zachowywał się poprawnie. Wkroczenie wojsk niemieckich do badanych przez nas miejscowości przebiegało bardzo spokojnie. Inaczej było w sąsiednich okolicach o dużym procencie ludności niemieckiej. Tamtejsi Niemcy podejmowali działania dywersyjne; prowokowało to poczynania odwetowe cofających się wojsk polskich, a w następstwie — zemstę Wehrmachtu nad polskimi mieszkańcami wsi.

W myśl dekretu z 8 października 1939 r. badany przez nas teren został włączony do Rzeszy Niemieckiej jako część rejencji inowrocławskiej "Kraju Warty"<sup>41</sup>. Wszyscy przedstawiciele samorządu polskiego (łącznie z wójtami i sołtysami) zostali zastąpieni przez Niemców.

Już 18 października 1939 r. wszyscy nauczyciele, a także niektórzy księża zostali zaproszeni przez Niemców do Włocławka na rzekomą konferencję oświatową, aresztowani i wywiezieni<sup>42</sup>. Dnia 31 października 1939 r. kilku księży rozstrzelano w Piotrkowie Kujawskim<sup>43</sup>. Pozostałych 6 października 1941 r. wywieziono do obozu koncentracyjnego w Dachau<sup>44</sup>.

Żadne represje nie dotknęły natomiast lekarzy (lekarz z Lubrańca został aresztowany dopiero gdy odmówił podpisania Volkslisty)<sup>45</sup>.

Podczas okupacji Polacy byli narażeni na brutalność żandarmów, którzy potrafili bić ich ciężko za drobne wykroczenia lub w ogóle bez powodu. Pozytywniej oceniają respondenci jedynie żandarmów nie będących rdzennymi Niemcami (np. w Lubrańcu dowódca posterunku — Ślązak i żandarm — Alzatzczyk)<sup>46</sup>.

Kilka osób aresztowano i rozstrzelano za nielegany ubój zwierząt i przechowywanie broni; bezpośrednią przyczynę aresztowania stanowił z reguły donos<sup>47</sup>.

Opowiadając o stosunkach z Niemcami respondenci eksponowali sprawy ekonomiczne. Kwestie natury politycznej i narodowej były we wszystkich wypowiedziach jakby drugoplanowe.

W badanej przez nas okolicy nie rozwinęła się działalność organizacji podziemnych, choć w Lubrańcu istniały załączki konspiracji. O próbach rozwinięcia działalności podziemnej świadczy zamordowanie przez Gestapo w 1944 r. pracownika magistratu, oficera rezerwy o nazwisku Przybysz. W opinii respondentów miał on być jednym z organizatorów konspiracji w Lubrańcu. Respondenci nie byli jednak w stanie określić ideowego oblicza jego działalności<sup>48</sup>. Natomiast w Izbicy działała podobno AK.

Do Lubrańca nie docierała żadna prasa konspiracyjna. Informacje czerpano jedynie z gazet niemieckich i ze słuchanych nielegalnie audycji

<sup>41</sup> Cz. Madajczyk, op. cit. t. I, s. 64—70.

<sup>42</sup> *Monografia powiatu włocławskiego*, pod red. St. Laguny, Włocławek 1968, s. 107. Wśród aresztowanych był m.in. wikary z Lubrańca, który zaginął następnie bez wieści (S. Librowski, *Ofiary zbrodni niemieckiej spośród duchowieństwa diecezji włocławskiej 1939—1945*, Włocławek 1947, s. 97).

<sup>43</sup> Rel. 64. Pracowali oni w parafiach nie objętych naszymi badaniami (S. Librowski, op. cit., s. 110, 154, 166).

<sup>44</sup> Zginęli w Dachau m.in. proboszczowie z Lubrańca, Orla, Zgłowiączki (S. Librowski, op. cit., s. 30, 93, 121, 139).

<sup>45</sup> Rel. 1, 22.

<sup>46</sup> Rel. 13, 22.

<sup>47</sup> Rel. 22, 26, 66, 76. Broń przechowywali przeważnie mieszkańcy Orla, uprawiający przed wojną kłusownictwo.

<sup>48</sup> Rel. 1, 6, 26, 62 i inne.

radiowych<sup>49</sup>. Kontakty całego rejonu z Generalnym Gubernatorstwem miały wyłącznie charakter przemytniczy.

Jesienią 1944 r. Niemcy zwieźli w okolice Lubrańca wielu Polaków, często z dość dalekich okolic (Łódź, Pabianice, Ozorków, Inowrocław), zatrudniając ich przy budowie fortyfikacji (tzw. „okopy”)<sup>50</sup>. Jednakże w styczniu 1945 r. okopy te nie były bronione; 20 stycznia Lubraniec został wyzwolony bez walki przez oddziały radzieckiej 2 Armii Pancernej<sup>51</sup>.

Mimo antyradzieckiej propagandy prowadzonej przez Niemców żołnierze radzieccy byli witani jak wyzwolicieli. Zdarzały się jednak konflikty między ludnością polską a maruderami posuwającymi się za oddziałami frontowymi. Kres temu dość szybko położyło NKWD.

Interesowało nas zagadnienie, czy istniała i jak była silna na tym terenie administracja Delegatury Rządu na Kraj; stąd pytanie, czy przejściową władzę nad wsią objęli ludzie związani z rządem w Londynie? Odpowiedź była negatywna, i przyjąć należy, że w „Kraju Warty” na tak niskim szczeblu nie funkcjonowały Delegatury Rządu. Natomiast bezpośrednio po wyzwoleniu powstał pierwszy organ nowej władzy — Milicja Obywatelska. Rekrutowała się ona spośród ludności miejscowej, nie zawsze jednak spomiędzy ludzi godnych zaufania. W pierwszym okresie przeważali według respondentów „oprychy” i „warchoły”, jednakże już w sierpniu 1945 r. po zorganizowaniu stałej administracji nastąpiła poprawa sytuacji<sup>52</sup>. Równocześnie pojawiła się w okolicy uzbrojona grupa dowodzona przez „Rysia”, podająca się za oddział AK. Grupa ta prowadziła działalność bandycką, usiłowała jednak stwarzać pozory organizacji politycznej (np. wydając pokwitowania za zrabowane pieniądze, używając mundurów wojskowych)<sup>53</sup>. Liczyła podobno kilkadziesiąt, najpewniej zaś kilkanaście osób. Jej przywódca „Ryś” był synem młynarza z Sompolna, członkowie również wywodzili się z rodzin bogatych chłopów. Stoczyli oni kilka potyczek z MO i UB (m.in. w Orlu), według respondentów nie przeszkadzali natomiast w realizacji reformy rolnej. Banda przestała istnieć po amnestii ogłoszonej w 1947 r. O losie samego „Rysia” otrzymaliśmy liczne, ale przeczące sobie nawzajem wiadomości<sup>54</sup>.

Wkrótce po wyzwoleniu rozpoczęły działalność partie polityczne: w Lubrańcu PPR i PPS (mniej więcej równe liczebnie, przy czym w PPR przewagę mieli robotnicy, a w PPS — rzemieślnicy i inteligencja), a na wsi PSL. Przed wyborami 1947 r. odbywały się wiece organizowane przez wojsko, po wyborach i ucieczce Mikołajczyka PSL zaprzestała działalności<sup>55</sup>.

<sup>49</sup> Rel. 29.

<sup>50</sup> Rel. 37, 76.

<sup>51</sup> B. Dolała, *Wyzwolenie Polski*, Warszawa 1971, s. 422.

<sup>52</sup> Rel. 51.

<sup>53</sup> Rel. 66, 75.

<sup>54</sup> Dokładne informacje o „Rysiu” podają, opierając się na materiałach archiwalnych MO, B. Kapłan i H. Kaufa, *Obywatelska służba. Szkice z dziejów i działalności MO i SB w woj. bydgoskim*, Bydgoszcz 1971, s. 31, 114 nn. Według nich grupa „Rysia” składała się z 23 osób, dopuściła się 30 morderstw, 10 morderstw na tle porachunków osobistych, 20 napadów rabunkowych, 6 napadów na pociągi. Antoni Fryczkowski — „Ryś” został aresztowany 20 sierpnia 1947 r. w Wałbrzychu, jego proces odbył się 10 lutego 1948 r. we Włocławku. Autorzy kładą nacisk na polityczne podłoże działalności „Rysia” i jego powiązania z Okręgiem Pomorskim NZW.

<sup>55</sup> Rel. 9, 22.

Nadużycia funkcjonariuszy milicji, działalność bandytów, obciążenie chłopów dostawami obowiązkowymi — wszystko to sprawiało, że sytuację część respondentów oceniała jako gorszą, jeśli idzie o warunki życia i bezpieczeństwa.

#### 4. WYSIEDLANIA I PRZESIEDLANIA

Masowe wysiedlenia ludności polskiej stanowiły jeden z najważniejszych elementów polityki hitlerowskiej w całym „Kraju Warty”. Ich celem było uzyskanie „przestrzeni życiowej” dla osiedleńców niemieckich oraz taniej siły roboczej dla przemysłu i rolnictwa niemieckiego w Rzeszy. Akcja wysiedleń dotknęła najpierw miasto Lubraniec (na jesieni 1939 r.), ale największe rozmiary osiągnęła w okolicznych wsiach. Rozpoczęła się tam w maju 1940 r.<sup>56</sup>, 24 maja 1940 r. nastąpiły wysiedlenia w Orlu i Topólcie, w tydzień później w Sułkowie, 1 lub 2 czerwca 1940 r. w Kłobi, w czerwcu 1940 r. w Dobierzynie<sup>57</sup>. Objęły one właścicieli większych gospodarstw; inne kryteria wysiedlania nie występowały. Trzeba jednak pamiętać, że większa część przedstawicieli inteligencji polskiej (nauczyciele, księża, właściciele ziemscy) już wcześniej została wywieziona.

Druga kategoria Polaków przeznaczona do wysiedlenia w pierwszej kolejności — to ludzie działający w organizacjach politycznych i społecznych<sup>58</sup>. W okolicach Lubrańca grupa ta składała się prawie bez reszty z przedstawicieli inteligencji i bogatego chłopstwa. Jedynym napotkanym przez nas wyjątkiem był rzemieślnik z Lubrańca, działacz PPS (wywieziony w 1940 r. do obozu pracy do Rzeszy)<sup>59</sup>.

W Orlu akcją wysiedleńczą kierował komisarz gminy (Amtkomissar) a przeprowadzali ją miejscowi Niemcy zorganizowani w SA. Wysiedlenia w Sułkowie, Kłobi, Dobierzynie były przeprowadzone w tydzień później i Polacy tamtejsi spodziewali się ich. Wielu mieszkańców uciekało do sąsiednich wsi, aby przeczekać akcję u krewnych. W Dobierzynie wysiedleń dokonywało SS<sup>60</sup>. O 3 rano SS-mani okrążyli całą wieś. Mimo to wielu mieszkańców uniknęło wysiedlenia; niektórzy uciekli już wcześniej do sąsiedniego Lubrańca, inni ukrywali się u sąsiadów.

Rozmiary akcji w maju—czerwcu 1940 r. w poszczególnych wsiach zależały od ich zamożności. We wsiach bogatych (np. Kłobia) obejmowały większą część mieszkańców, w uboższych — parę gospodarstw (np. Turowo, gdzie wysiedlono tylko 3 rodziny). Przeprowadzono je szybko i bezwzględnie. Dawano 10 minut na opuszczenie domu (Sułkowo). Pozwalano zabrać ubranie, pierzynę i 20 kg bagażu (Milżyn)<sup>61</sup>.

Jednocześnie z wysiedleniami prowadzono akcję wywłaszczeń. Pozostawionym we wsi Polakom zabierano ziemię, a czasem i domy; często umieszczano w jednym domu po kilka rodzin.

<sup>56</sup> W ramach II planu krótkofalowego (*II Nahplan*) (W. Jastrzębski, *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy*, Poznań, 1972, s. 19).

<sup>57</sup> Rel. 47, 51, 63, 70.

<sup>58</sup> Memoriał Wetzla i Hechta z 25 listopada 1939 (W. Jastrzębski, op. cit., s. 26).

<sup>59</sup> Rel. 7.

<sup>60</sup> „Niemcy w czarnych mundurach, z trupimi czaszkami na czapkach” (Rel. 37).

<sup>61</sup> Rel. 56, 63. Jest to zgodne z instrukcją dla przeprowadzających wysiedlenia, wydaną 9 maja 1940 r. przez UWZ Łódź (Cz. Madajczyk, op. cit. t. I, s. 311; E. Serwański, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Warszawa 1970, s. 132).

Lato i jesień 1940 r. były dla Polaków okresem niepewności. Niemcy dokonywali dalszych wysiedleń według list przygotowanych z góry. Respondenci wskazywali na Urząd Pracy (Arbeitsamt) jako na organizację sporządzającą listy wysiedlonych. W rzeczywistości wysiedleniami kierował powiatowy Sztab Roboczy (Arbeitsstab) Centrali Przesiedleńczej (Umwandererzentralstelle UWZ). W jego skład wchodził: landrat, kreisleiter NSDAP, przedstawiciele SS, Służby Bezpieczeństwa, Urzędu Pracy i miejscowych Niemców<sup>62</sup>. Respondenci nie orientowali się w strukturze organów prowadzących wysiedlenie, zdawali sobie jednak bardzo dobrze sprawę z roli miejscowych Niemców, zrzeszonych w SA. Niemcy ci, orientując się bardzo dobrze, ile rąk do pracy jest w każdej polskiej rodzinie, pomagali w sporządzaniu list osób przeznaczonych do wysiedlenia.

Często zdarzało się, że umieszczeni na listach mieszkańcy byli ostrzegani przed wywózką. Ostrzegali ich Polacy zatrudnieni w administracji niemieckiej (np. sekretarz komisarza w Orlu) czy nawet Volksdeutsche, jak komendant policji w Lubrańcu<sup>63</sup>. Można było czasami uzyskać skreślenie z listy dając łapówkę w powiatowym Arbeitsamcie (np. jedna z respondentek z Orla twierdziła, że w Arbeitsamcie w Radziejowie wystarczyły łapówki w postaci jajek, drobiu, masła itp.)<sup>64</sup>.

W tym samym czasie Niemcy urządzali łapanki, aby wywozić młodych ludzi na roboty do Rzeszy. Typowy przykład może stanowić łapanka w kościele w Orlu. Niemcy zatrzymali tam wszystkich obecnych, następnie jednak uwolnili starszych, wywożąc tylko młodych. Również w Lubrańcu i w Mąkoszynie przeprowadzano łapanki w kościołach<sup>65</sup>.

Wysiedleńcy byli przewożeni podwodami do Lubrańca, stamtąd kierowano ich do obozów przejściowych we Włocławku (Orle) i Łodzi (Sułkowo, Kłobia, Dobierzyn). W obozach przeprowadzano rewizję, Niemcy zabierali wysiedlonym cenniejsze rzeczy. Następnie dokonywano selekcji (z udziałem lekarza). Starszych, uznanych za niezdolnych do pracy w Rzeszy, przesiedlano do Generalnego Gubernatorstwa<sup>66</sup>. Z okolic Lubrańca przeważnie kierowano przesiedleńców na Lubelszczyznę (Biłgorajskie), ale nie brakowało ich w żadnym dystrykcie GG. Niektórzy znaleźli się w Krakowskiem, na Podlasiu (Siedlce, Mordy), pod Warszawą, w Rzeszowskiem, Kieleckiem, w okolicach Tomaszowa Maz. i Opoczna. Umieszczano ich u tamtejszych gospodarzy.

Młodych i zdrowych (od 14 lat wzwyż) wywożono do Rzeszy do prac rolnych. Jeden z respondentów z Orla opisuje transport do Rzeszy: jechali wagonem osobowym po 15 osób w przedziale, eskortowani przez SA<sup>67</sup>. Czasami z obozu w Łodzi odsyłano ich z powrotem na Kujawy, ale do innych wsi<sup>68</sup>.

Ponowna fala wysiedleń z okolic Lubrańca nastąpiła w latach 1942—1944 (szczególnie w 1943 r.). Tym razem wywożono tylko do Niemiec, całymi rodzinami. Wysiedlonych grupowano w obozie przejściowym już na terenie Niemiec. Stamtąd rozsyłano ich po gospodarstwach rolnych. Wysiedlanych traktowano tak samo jak w 1940 r.

<sup>62</sup> Cz. Madajczyk, op. cit. t. I, s. 307; W. Jastrzębski, op. cit., s. 75; J. Sobczak, *Hitlerowskie przesiedlenia ludności niemieckiej*, Poznań 1966, s. 113.

<sup>63</sup> Rel. 21, 75, 76.

<sup>64</sup> Rel. 76.

<sup>65</sup> Łapanki w kościołach przeprowadzano na całym obszarze „Kraju Warty” (E. Serwański, op. cit., s. 132).

<sup>66</sup> Respondenci często nazywali Generalne Gubernatorstwo „protektoratem”.

<sup>67</sup> Rel. 73.

<sup>68</sup> Rel. 40, 49.

Inaczej była przeprowadzana akcja wysiedleń w samym Lubrańcu. Objęła ona tu przede wszystkim Żydów. Większą ich część wywieziono już w 1940 r., pozostałym odebrano sklepy i warsztaty. Rzemieślnicy żydowscy pozostali w Lubrańcu do 1942 r. Żydów wywieziono w kierunku na Izbicę i Koło, choć odnośne relacje zawierają wiele sprzeczności. Aby rozumieć, co to znaczy, trzeba pamiętać, że 12 km od Koła położony był obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem. W pierwszym kwartale 1942 r. hitlerowcy wymordowali tam Żydów z pow. wrocławskiego<sup>69</sup>. W ich liczbie znaleźli się więc Żydzi z Lubrańca.

Inny nieco był los wywiezionych w 1940 r. Ich transport skierowano do Oświęcimia, gdzie zginęli wszyscy z wyjątkiem jednego<sup>70</sup>. Tak więc zagłada spotkała całą społeczność Żydów z Lubrańca, licząca przed wojną około 50% mieszkańców miasteczka.

Polacy w Lubrańcu, tak jak i na całych Kujawach, podlegali akcji wysiedleń i wywłaszczeń. Nieustannie powtarzały się łapanki młodzieży do pracy w Rzeszy, przeprowadzane przez żandarmerię, SS i SA, a organizowane przez Arbeitsamt. W kwietniu 1940 r. wywieziono do Niemiec grupę około 200 osób. Inna grupa, również licząca około 200 osób, została podobno wywieziona do GG już w listopadzie 1939 r.<sup>71</sup> Na dużą skalę prowadzono w Lubrańcu wywłaszczenia Polaków. Już w końcu września 1939 r. Niemcy zajęli najlepsze mieszkania (z pewnością przeznaczono je dla urzędników i żandarmów). W 1940 r. w dalszym ciągu odbierano Polakom mieszkania, a ponadto sklepy i warsztaty rzemieślnicze, które przekazano Niemcom. Ogólnie jednak rozmiary wysiedleń były mniejsze niż na wsi, ponieważ Niemcy zajmowali siedziby wymordowanych Żydów.

Wysiedleni Polacy często utrzymywali kontakt listowny z pozostałymi na Kujawach rodzinami, nie wolno było jednak wysyłać do nich paczek. Niektórzy wywiezieni do Rzeszy przyjeżdżali do rodzinnych miejscowości na urlopy. Jedna z relacji mówi o legalnych powrotach z Rzeszy na Kujawy w 1943 r.<sup>72</sup> Często natomiast zdarzało się, że wysiedleni do GG wracali na Kujawy nielegalnie. W latach 1945—1947 prawie wszyscy wrócili do swych rodzinnych miejscowości. Zdarzały się jednak wyjątki. Z Dobierzyna kilka osób nie wróciło do kraju, osiedlając się w USA, Francji i Australii<sup>73</sup>.

W czasie okupacji istniało w okolicach Lubrańca kilka grup Niemców: miejscowi, przesiedleni z Rzeszy, z GG, ze wschodu. Przed wybuchem wojny było ich w okolicy raczej niewielu. Łączyły ich na ogół dobre stosunki z Polakami, choć z reguły mieli gospodarstwa większe i bogatsze. Stanowili większość we wsiach Sarnowo, Wyrobniki, Bycz k. Orla, Wiktorowo, Pasieka (nie objętych relacjami). Spore grupy Niemców znajdowały się w Miłżynie, Zgłowiączce, Orlu. Byli oni już przed wojną zorganizowani pod kierownictwem hitlerowców. Ujawnili swoje antypolskie nastawienie we wrześniu 1939 r., kiedy denuncjowali Polaków przed wojskiem niemieckim (np. w Miłżynie), a w Zgłowiączce pobili księdza i zburzyli pomnik Kościuszki<sup>74</sup>. W latach wojny należeli do SA, brali

<sup>69</sup> E. Serwański, op. cit., s. 89.

<sup>70</sup> Rozmowa z nim stanowi relację nr 19.

<sup>71</sup> Rel. 23.

<sup>72</sup> Rel. 57.

<sup>73</sup> Rel. 41.

<sup>74</sup> Rel. 57, 65.

udział w przeprowadzaniu wysiedleń i konfiskat. Zajmowali także polskie gospodarstwa (ale pierwszeństwo w takich przypadkach mieli przesiedleńcy). Wobec Polaków występowali wrogo z poczuciem wyższości „übermenschów”.

Inaczej opisują miejscowych Niemców mieszkańcy Lubrańca i jego najbliższych okolic (Dobierzyn, Turowo). Było tam zaledwie kilka rodzin niemieckich lub mieszanych (niemiecko-polskich). Pozostawali oni w dobrych stosunkach w Polakami.

Przesiedleńcy niemieccy osiedlani w okolicach Lubrańca pochodzili przeważnie ze wschodu. Byli to Niemcy z Wołynia<sup>75</sup> i okolic Lwowa<sup>76</sup>, przesiedleni na podstawie umowy z ZSRR. Pierwsze ich transporty wyruszyły stamtąd 18 grudnia 1939 r.<sup>77</sup>. Niemcy osiedleni w Turowie opuścili swoje siedziby na wschodzie w marcu 1940. Było też trochę Niemców z Litwy i Łotwy (jedynie w Lubrańcu)<sup>78</sup>. Na rok 1940 wskazują również licznie respondenci jako na datę pojawienia się Niemców z Besarabii. Tymczasem akcja przesiedleń z tych obszarów została przeprowadzona dopiero w 1942r.<sup>79</sup>. Wreszcie osiedlano w okolicach Lubrańca Niemców z Rzeszy (Dobierzyn), z Generalnej Gubernii (Dobierzyn: „Niemiec zza Płocka”)<sup>80</sup>.

Przesiedleńcy przybywali ze wschodu bez dobytku, „tylko z walizką”<sup>81</sup>. Obejmowali polskie gospodarstwa po wysiedlonych i wywłaszczonych, z całym inwentarzem i dobytkiem. W Lubrańcu przejmowali domy, warsztaty i sklepy, przeważnie pożydowskie, ale także odebrane Polakom.

Niemcy ze wschodu spotykali się z pogardą i poczuciem wyższości ze strony Niemców miejscowych i z Rzeszy. Również przez Polaków byli uważani za mało kulturalnych i za złych gospodarzy. Opinia o ich ignorancji brała się stąd, że byli to często ludzie nie mający dotychczas nic wspólnego z rolnictwem.

Kolejną ważną grupę Niemców stanowili przesiedleńcy znad Morza Czarnego („Czarnomorcy”). Pojawili się oni w 1943 lub 1944 r.; przesiedlono ich w związku z klęskami Wehrmachtu na Ukrainie<sup>82</sup>. Objęli domy po Polakach wysiedlonych w drugim rzucie (1942—1944), nie zostali jednak rozlokowani w tak dobrych warunkach jak przesiedleńcy z 1940 r. Niektóre relacje podają, że w ogóle nie dostali ziemi, bardziej prawdopodobne jest, że otrzymali gospodarstwa po 2 ha. W każdym razie dorabiali pracą u wcześniej zamieszkałych tu Niemców<sup>83</sup>. Podobnie jak inni przesiedleńcy ze Wschodu, uważani byli za gorszych nie tylko przez swych ziomków, ale i przez Polaków (określani jako źli gospodarze, „chamy”, „tumany”, według jednej z respondentek z Orla smarowali podłogi

<sup>75</sup> Orle, Dobierzyn, Kłobia, Turowo, Miłżyn, Sułkowo.

<sup>76</sup> Dobierzyn, Sułkowo, Lubraniec.

<sup>77</sup> Cz. M a d a j c z y k, op. cit. t. I, s. 352.

<sup>78</sup> Przesiedlenia Niemców z Łotwy następowały w listopadzie-grudniu 1939 r., z Litwy wiosną 1940 r. (Cz. M a d a j c z y k, op. cit. t. I, s. 351).

<sup>79</sup> E. S e r w a ń s k i, op. cit., s. 150.

<sup>80</sup> Rel. 30.

<sup>81</sup> Rel. 42.

<sup>82</sup> Niektóre relacje wspominają o pojawieniu się Czarnomorców już w 1940 r., co jest oczywistą pomyłką respondentów. Akcja przesiedleń Czarnomorców rozpoczęła się w sierpniu 1943 r. (J. S o b c z a k, op. cit., s. 332), a do „Kraju Warty” pierwsi „Czarnomorcy” dotarli w styczniu 1944 (W. J a s t r z ę b s k i, op. cit., s. 105).

<sup>83</sup> Rel. 54, 55, 56.

krowim nawozem, a ich kobiety nie umiały gotować)<sup>84</sup>. Czuli się pokrzywdzeni, wspominali z żalem swoje rodzinne strony.

Niemcy ze wschodu odnosili się przeważnie poprawnie do Polaków, jednakże izolowali się od ludności polskiej. Wymagały tego od nich władze hitlerowskie. Jedna z relacji mówi, że „Czarnomorcy” odnosili się dobrze do Polaków z obawy przed polskimi partyzantami (Milżyn)<sup>85</sup>. Groźba taka była w tej okolicy całkowicie nierealna; możliwe, że wynikała z doświadczeń „Czarnomorców” na Ukrainie.

Zarówno przedwojenni koloniści, jak i Niemcy z Galicji i Wołynia znali język polski. Przybysze ze wschodu znali jakiś język podobny do polskiego (z pewnością ukraiński). Wyznanie Niemców z okolic Lubrańca było z reguły ewangelicko-augsburskie<sup>86</sup>.

Odrębny problem stanowią Reichsdeutsche. Można ich podzielić na trzy różne grupy. Pierwsza grupa składająca się z Reichsdeutsche, zajmujących stanowiska w administracji, w żandarmerii, zarządzających majątkami ziemskimi. Byli to zdeklarowani hitlerowcy, wrogo nastawieni względem Polaków. Druga grupa — to Niemcy z Rzeszy osiedleni w 1940 roku na roli, we wsiach Turowo i Dobierzyn. Trzecia wreszcie — to Niemcy, którzy przybyli z Rzeszy do Lubrańca pod koniec wojny. Prawdopodobnie ewakuowano ich z zachodu na skutek bombardowań alianckich.

Oceniając stosunek różnych grup Niemców do Polaków, respondenci często zastrzegali, że nie można tu robić uogólnień. W każdej grupie Niemców zdarzali się ludzie zarówno przyjaźnie, jak i wrogo nastawieni do Polaków. Prawie wszędzie Niemców oceniano negatywnie, stwierdzając, że byli z małymi wyjątkami wrodzy Polakom. Jedynym wyjątkiem jest wieś Dobierzyn, której mieszkańcy uważali tamtejszych Niemców za „dobrych z wyjątkiem paru oprychów” i podawali wiele przykładów ich „życzliwości dla Polaków”<sup>87</sup>. Ten wyjątkowy obraz stosunków z Niemcami wiąże się z faktem, że większość ludności tej wsi byli to bezrolni chłopcy wynajmujący się do różnych robót i cierpiący przed wojną ciągłe bezrobocie. Praca u Niemców oznaczała dla nich stałe zarobki i koniec niepewności o dalsze losy.

W styczniu 1945 r., podczas ofensywy Armii Radzieckiej Niemcy zamieszkali w okolicy Lubrańca podjęli akcję ewakuacyjną, do której przygotowywali się już od jesieni 1944 r.

Władze niemieckie zarządziły także ewakuację Polaków, ale ludność polska nie słuchała wezwań i czekała na wyzwolenie. Polacy, których Niemcy zmusili do opuszczenia rodzinnych miejscowości, po paru dniach wrócili korzystając z panującego zamieszania. Również niektórzy Niemcy, wyprzedzeni przez błyskawicznie idącą naprzód Armię Czerwoną, musieli zawrócić (część niemieckich mieszkańców Lubrańca, Milżyna i Dobierzyna). Zostali następnie zgromadzeni w barakach w Lubrańcu (baraki te służyły najpierw Polakom zwiezionym przez hitlerowców do prac fortyfikacyjnych). Kobiety posłano do pracy w gospodarstwach polskich<sup>88</sup>. W tym samym obozie dla Niemców znalazło się też wielu przedwojennych

<sup>84</sup> Rel. 56.

<sup>85</sup> Rel. 55.

<sup>86</sup> Uważamy za niewiarygodną relację mówiącą o greckokatolickim wyznaniu „Czarnomorców”. Kościół greckokatolicki nie istniał w części Ukrainy położonej nad Morzem Czarnym, ani wśród Niemców, ani wśród Ukraińców.

<sup>87</sup> Rel. 28, 29, 30, 33, 37.

<sup>88</sup> Rel. 1, 13, 24.



mieszkańców okolicy. Odnosili się oni zawsze poprawnie do Polaków, byli uważani za „dobrych” i sądzili, że nic im nie grozi. Tymczasem jednak miejscowi funkcjonariusze milicji, wśród których znalazły się elementy przestępcze, traktowali wszystkich Niemców bez różnicy, szukając odwetu za swoje krzywdy. Pozostałych przesiedlono do Niemiec w 1946 lub 1947 r. (podobnie jak kobiety pracujące w gospodarstwach w Orlu i innych wsiach). Niektórzy mieszkańcy utrzymują do dziś kontakty ze swymi niemieckimi sąsiadami z okresu okupacji.

Inaczej byli traktowani Polacy, którzy podpisali Volkslistę. Było ich bardzo niewiele, pochodzili przeważnie z rodzin polsko-niemieckich. Niektórzy przyjęli Volkslistę wskutek szantażu, dla ratowania siebie lub bliskich. Ludzie ci nie szkodzili Polakom, po wojnie niektórzy (ci, którzy nie uciekli z Niemcami) pozostali na swoich gospodarstwach i nie byli przez nikogo niepokojeni.

Często Polacy o niemieckich nazwiskach, mimo nacisków odmawiali podpisania Volkslisty. W Turowie uczyniło tak nawet kilku tamtejszych Niemców. Byli oni z tego powodu traktowani na równi z Polakami. Po wojnie zostali w Turowie, niektórzy zaś przyjęli polskie nazwiska<sup>89</sup>.

#### ANEKS NR 1

#### Kwestionariusz

#### Gospodarka

##### I. Struktura rolna wsi

- a. maksymalna i minimalna wielkość gospodarstw
  - b. dominująca wielkość gospodarstw
  - c. struktura rolna (rodzaje upraw)
  - d. struktura hodowlana (rodzaje hodowli)
- Czy zmieniło się to w okresie wojny?

##### II. Formy zbytu produktów rolnych i hodowlanych

- a. kontakty z miastem (bezpośrednie czy pośrednie, rodzaje pośrednictwa)
  - b. rozmiary produkcji przeznaczonej na zbyt
  - c. wielkość i rodzaje kontyngentów narzuconych przez okupanta
- Czy zmieniło się to w okresie wojny?

##### III. Zakres kooperacji i współpracy chłopów

- a. formy pomocy sąsiedzkiej
  - b. formy spółdzielczości przed wojną, koła propagujące spółdzielczość
- Czy zmieniło się to w okresie wojny?

##### IV. Zakres wykorzystania maszyn rolniczych

##### V. Docieranie artykułów przemysłowych

- a. w jakim zakresie gospodarka była samowystarczalna?
- b. rodzaje zakupywanych artykułów przemysłowych
- c. formy zaopatrywania się w nie:

<sup>89</sup> Rel. 43, 46.

- sklep — odległość od wsi
  - pośrednictwo — jego rodzaje
- Czy zmieniło się to w okresie wojny?

### Oświata i kultura

#### VI. Nauczanie

- a. powszechność nauczania przed 1939 r.
- b. możliwości awansu społecznego chłopca
- c. formy oświaty rolniczej
- d. organizacja oświaty w okresie okupacji
  - nauczanie jawne — tajne
  - rozmiary nauczania
  - rola kościoła, nauczanie religii, stosunek okupanta do nauczania religii

#### VII. Biblioteki. Pod czym kierownictwem? Rozmiary czytelnictwa.

#### VIII. Docieranie prasy na wieś

- a. tytuły gazet
- b. poczytność
- c. inicjatorzy i organizacja kolportażu

### Życie polityczne

#### IX. Formy samorządu przed 1939 r.

#### X. Istnienie organizacji politycznych na wsi

- a. nazwy
- b. ideologia w odczuciu respondenta
- c. antagonizmy polityczne na terenie wsi
- d. rozmiary poszczególnych ugrupowań

#### XI. Wrzesień 1939

- a. zajęcie wsi przez Niemców
- b. stosunek do ludności
  - Wehrmachtu
  - administracji okupanta, gestapo itp.
- c. ciężary narzucone przez okupanta w pierwszym okresie

#### XII. Praca konspiracyjna

- a. formy pracy konspiracyjnej
- b. nazwy i rozmiary organizacji
- c. kontakty z GG
  - docieranie prasy
  - instruktaż wojskowy
  - inne
- d. udział przedwojennej elity politycznej w pracy konspiracyjnej
  - postawa sołtysa
- e. dalsze losy podziemia (rozwój, zamieranie, pod wpływem czego)

## XIII. Zmiany w stosunku okupanta do ludności (chronologia)

## XIV. Wyzwolenie

- a. zachowanie organizacji podziemnych wobec armii radzieckiej i rządu ludowego
- b. organizacja władz zaraz po wyzwoleniu
  - władze prołondyńskie, czy od razu ludowe?
  - rekrutacja do MO (sposób rekrutacji, czy spośród ludności miejscowej?)
- c. przybysze z zewnątrz, związani z nową władzą
- d. jaka organizacja symbolizuje nowy porządek
  - MO
  - UB
  - wojsko
  - administracja
  - partie polityczne
- e. stosunek przedwojennej i wojennej elity do nowych władz
- f. konflikty tego okresu we wsi
  - związane z reformą rolną
  - z organizacjami podziemnymi okresu wojny
  - inne

## Przesiedleńcy

- XV. Kiedy przybywali, indywidualnie czy grupowo, kiedy akcja się zakończyła, kiedy zaczęli uciekać?
- XVI. Istniały dwie grupy przesiedleńców: z Rzeszy, i potem, ze wschodu  
Czy ludność miejscowa dostrzegała między nimi różnice
  - w pozycji społecznej
  - w sposobie gospodarowania i „związania z terenem”
  - w stosunku do ludności polskiej
- XVII. Czy przesiedleńcy nastawieni byli na integrację z ludnością polską, czy też się od niej izolowali?  
Jak się to zmieniało w czasie?  
Na ile było „oddolne”, a na ile inspirowane przez władze?
- XVIII. Jakie warstwy społeczne zastępowano przesiedleńcami, jak zmieniało się to w czasie i jak się miało do poprzedniego statusu społecznego przesiedleńców?
- XIX. Dzieje powojenne przesiedleńców
  - czy jacyś pozostali?
  - czy wśród pozostałych byli ludzie aktywni politycznie po wojnie?

## Wysiedlanie i rugi

- XX. Czy odbywały się nieustannie, czy w formie pojedynczych akcji?  
Daty akcji i sposób ich przeprowadzania {f
- XXI. Kto zajmował ziemię, przesiedleńcy czy miejscowi (Niemcy, volksdeutsche)

- XXII. Dokąd wysiedlano? Czy ludność pozostała utrzymywała kontakt z wysiedlonymi? Czy wrócili po wojnie?
- XXIII. Czy zdawano sobie sprawę z teoretycznej nieuchronności wysiedlenia lub zniemczenia?  
Jak oceniano szanse przetrwania?
- XXIII. Rola i stanowisko kościoła wobec tych procesów
- XXV. Stosunek ludności polskiej do ludności niemieckiej osiadłej przed 1939 r. Stosunek tych Niemców do wojska polskiego we wrześniu, do Wehrmachtu, do administracji okupanta, do przesiedleńców  
Czy ludność polska potrafiła uchwycić różnicę między Niemcami osiadłymi a przesiedleńcami?
- XXVI. Stosunki wewnętrzne ludności polskiej  
Jakie były w odczuciu respondenta główne sprzeczności wewnątrz ludności polskiej bezpośrednio przed wojną?  
Czy podczas okupacji stały się one mniej lub bardziej intensywne?  
Czy istniały ze strony okupanta próby wykorzystania tych sprzeczności?
- XXVII. Jak przedstawiała się sytuacja polskiej własności ziemskiej i stosunki na linii dwór — wieś (ewentualnie w czasie wojny: zarządcy niemieccy — wieś)

#### Volkslista

- XXVIII. Czy wywierano nacisk, aby listę podpisywać, jakie przybierał on formy, jak zmieniało się to w czasie?  
Ile osób we wsi podpisało?  
Ich powojenne losy  
— możliwość pozostania  
— aktywność polityczna
- XXIX. Stosunek do volksdeutschów  
— ludności polskiej  
— przesiedleńców  
— władz

\*

#### ANEKS NR 2

Ceny wybranych artykułów i usług przed rokiem 1939 i w latach 1939—1945

##### I. Ceny przed 1939 r.

— inwentarz żywy:

- 1 koń — 1000 zł
- 1 krowa — 200—300 zł
- 1 kg wieprzowiny — 0,75 zł
- 1 l mleka — 0,02 zł
- 1 kg cukru — 1 zł
- 1 kg schabu — 1,10 zł

- 1 kg wołowiny — 0,90 zł
- 1 kg kiełbasy — 1,20 zł
- 1 chleb — 0,25 zł
- 1 bułka — 0,05 zł; 15 szt. — 0,50 zł
- 100 kg żyta — 8—15 zł
- 100 kg pszenicy — 14—20 zł
- skórki zwierzęce — 1 szt. 0,05—0,10 zł
- artykuły przemysłowe:
  - materiały — od 14—20 zł za 1 m
  - garnitur z najlepszej bielskiej wełny — 100 zł
  - buty codzienne — 9 zł
  - buty od święta — 15 zł
- płace (dniówka):
  - płaca podstawowa (budowa szkoły, szosy — 7 zł, na akord — 10 zł, przy melioracji — 7 zł, na akord — 15 zł robotnik folwarczny przy żniwach — 0,80—1 zł = 3 kg żyta)
- usługi:
  - przemiał zboża na mąkę — 12 kg od 100 kg
  - na śrutę — 8 kg od 100 kg
  - przeciętny miesięczny koszt utrzymania 1 osoby 45—50 zł
- różne
  - podatek za wiatrak — 300 kg żyta
  - prawo połowu na jez. Głuszyńskim (gmina Topólka) — 30 zł
  - wynagrodzenie czeladnika rymarskiego — 1 zł dziennie + obiad
  - opłata za naukę zawodu u rymarza — 300 zł

## II. p o 1939 r.:

- inwentarz żywy i żywność (w nawiasach ceny oficjalne):
  - 1 kg masła — 20 marek (1 marka 80 fenigów)
  - 1 kg wołowiny — 25—30 marek (2 marki 40 fenigów)
  - 1 kaczka — 25 marek (2 marki 50 fenigów)
  - 1 wiadro jagód — 2 marki
- przydział żywności:
  - 20 dkg mięsa na tydzień (lub 60 dkg końskiego)
  - poza kartkami sól i marmolada (?)
  - 2 pary pończoch na rok
  - 1 sukienka na rok
  - 1 ubranie robocze na rok
  - 5 papierosów na dzień
  - deputat węgla raz na miesiąc
- płace:
  - średnio robotnik polski w Lubrańcu 60—70 marek miesięcznie
  - pomoc kierownika sklepu odzieżowego — 320 marek miesięcznie